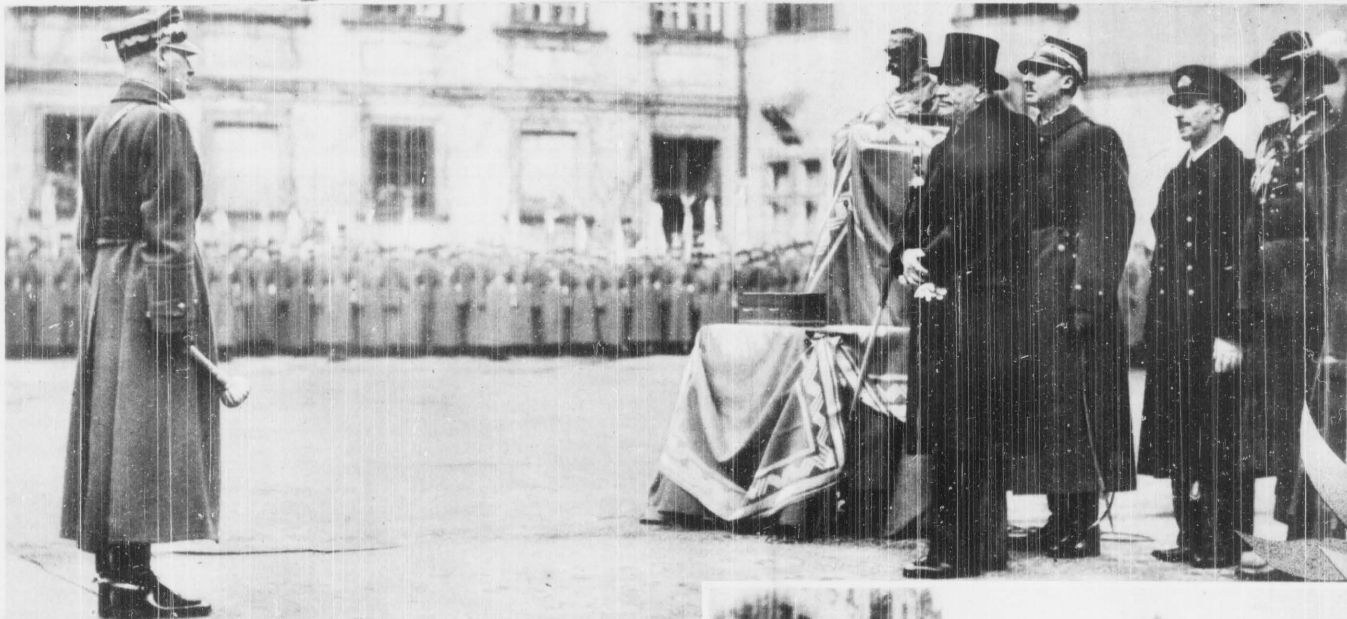


# Naczelny Wódz Marszałkiem Polski



Marszałek Smigły-Rydz  
wygłasza przemówienie  
po otrzymaniu z rąk  
Pana Prezydenta buławy.



Pamiętny będzie dla całego Narodu i Wojska dzień 10 listopada 1936 r., kiedy na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako najsłynniejszy zwierzchnik sił zbrojnych, wręczył gen. Smigłemu-Rydzowi buławę marszałkowską w uznaniu odniesionych przez Niego zwycięstw i wielkich zasług, jakie dla Narodu i Państwa położył.



Warszawa urządziła spontaniczne owoce powracającym z Zamku Marszałkowi.



Min. gen. Kasprzycki wręczył Marszałkowi w imieniu Armii piękna, za-  
bitkowa szable.

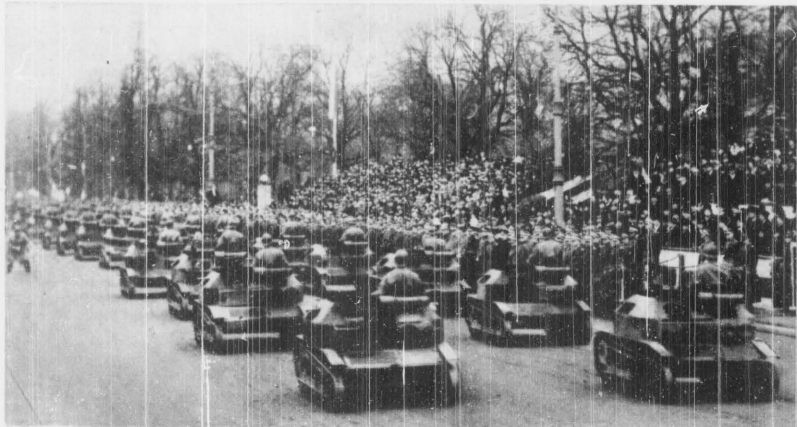


Z hołdem w Polwederze.

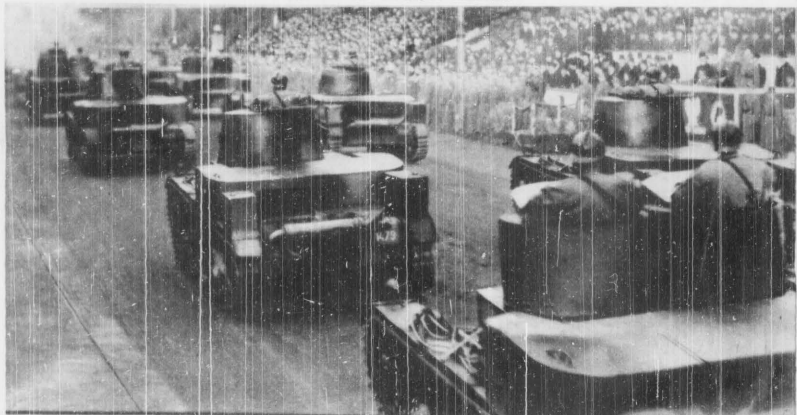
# REWIA POTĘGI ZBROJNEJ POLSKI



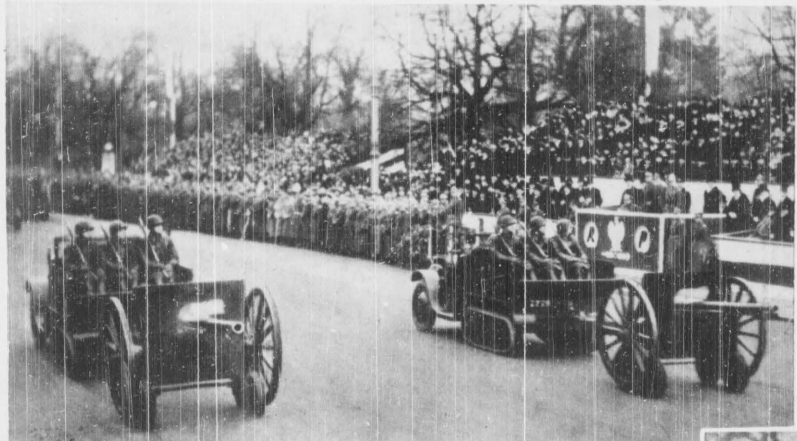
Zwarte szeregi młodych dowódców — podporuczników ostatniej promocji.



Długa kolumna zwinnych tankietek.



Z dumą i podziwem patrzyła Warszawa na sunące stalowe ciężka ciężkich czołgów.



Zmotoryzowana artyleria polowa.



Ciężkie działo ciągnięte przez traktor.



Zmotoryzowane fortece.



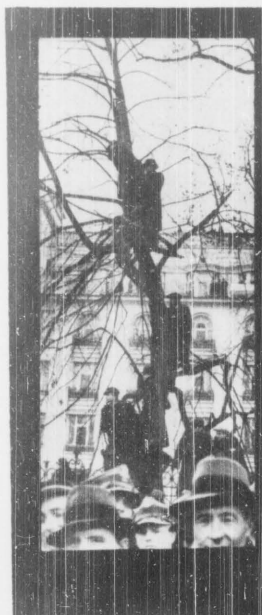
Podczas tegorocznej rewii w dniu Święta Niepodległości szczególnie głęboko wrażenie wywarła masowa defilada wojsk zmotoryzowanych i broni pancernych od motocykli aż po olbrzymie „pancerniki ladowne”.

Warszatek Smigły Rydz na trybunie podczas defilady.



# Trybuna na Kasztanie

Niedzielnny reportaż Wiecha



— Panie szanowny czy mogłabym prosić żebyś pan cofnął troszeczkę lewą nóżkę?  
 — W jakim celu?  
 — A w takim celu że na dzieciaku mnie pan stoisz i na uszy mnie pan wbijasz do tego słońca, że już orkiestrę mało co słyszę.

— To trudno panie szanowny, na drzewie nie możesz pan wygód żądać, tu każdemu wisi na „o la Boga” i trzyma się czego może. Jak pan chcesz muzyki słuchać to idź pan do filharmonii, a nie na defiladę.

Jeżeli o wiele zresztą, o melodie się rozchodzi to mogię pana poinformować „Polskie kwiaty” krzają. Beben pan słyszysz?

— Słyszę.  
 — No to dzękuj pan Bogu. Tamte faccy na dachu i tego nie słyszysz, bo za wysoko, a także samo w niebezpieczeństwie życia się znajdują, i jakoś spokojnie na rynkach siedzą, a pan tu grymasisz i krzycisz.

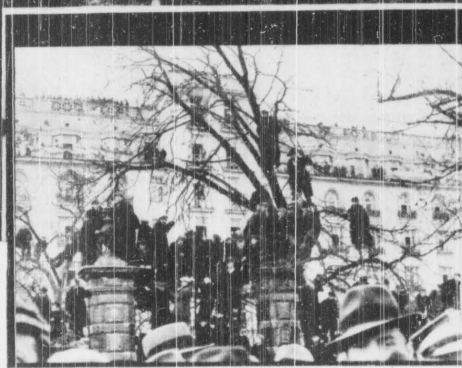
— Nie będę się z panem przekomarzał bo bym sobie język przykrzyżował ale i jeszcze raz pana proszę zdejm mnie pan nogę ze sztywniaka, bo nie dosyć że na fizyczne cierpienie mnie pan narażasz, ale jeszcze nakrycie głowy będę straszył.

— To uparty człowiek jak przagnie zdrowia. Zrozumiem że pan, że nie mogię zejść panu z kapelusza, bo jak tylko nogę umiesz równowagę stracie, omknie się, z kasztana na zbitły łeb zlece i nana szanownego ze sobą w pelargonie co na dole rosła ściegnie.

W ten deszcz nie tylko narodowe uroczystości zakłóciłem, nie tylko za miejskie plantacje będziemy odpowiedzialni, ale i defilady pan nie zobaczysz.

— Przekonałeś mnie pan, stój pan dalej na sztywniaku, ale noskiem nie flekkiem, bo na niem masz pan zdaje się podkówkę która w cieńcie mnie straszy pte.

— To nie podkówka, to grzmowy obcas.  
 — Kauczuk, cholera, twardy jak żelazo. Ale mniejsza o to co tam



— Jest, amies pan ciut-ciuć pte w gorze.  
 — Owszem to mogię dla pana zrobić. No co? teraz lepiej?  
 — Dużo nie, ale zawsze pan ekad ulga jest.

— No to przestań pan gadać, bo się cały huźdam i rewli jak się należy nie widzę. Piechota jak raz nadchodzi, mój pułk dwudziesty o pierwszy z cytadeli... Ładnie posuwają co?

— Owszem, nie można powiedzieć — Słownie!

— Niech żyją warszawskie dzieci!

— Panie szanowny krzyczyć pan ostatecznie e możesz, a e broń Boże, brawa pan nie bij, bo równowagę straciem a tam dzieci i kobiety pod nami.

— Nie wiem czy wytrzymam! Ps akrew raz na pare lat taka rewie człowiek może zobaczyć, i nawet wtenczas swobody ruchu nie posiada, za podpórkę musi nieznanemu osobnikowi służyć.

— Masz pan słuszną rację faktycznie zapomniałem się przedstawić Kaczorowski się nazywam.

— Bardzo miło przyjemnie, Wiśniewski jestem.

— Panie Wiśniewski nie znasz pan tego pułku?

— Co mam nie znać panie Kaczorowski — to 36-ty z Pragi—mój pułk.

— Służyłeś pan w niem?

— Nie to, ale praski rodak jestem, z Bródnowskiej ulicy — takim orawem pułk jest mój.

— Faktycznie że tak, ja znowuż mieszkam za Zakroczymskiej to się pod 21-szy poczuwam.

— Ale musisz pan przyznać, że trzydziestka szóstka większy fason trzyma.

— Jak dla kogo! Wiesz pan, że by mnie ktoś obcy taka rzecz po-

wiedział już bym na niem po tem drodze jechał na dół.

— Ale znajomemu tylko zaznacze, żeby sobie twarzy cudzem pułkiem nie wycierał, bo to nie pasuje i narwać się można.

— Wszystkie pułki fason trzymają, z dryfem maszerują i z przyłemością dają na siebie popatrzeć.

— Faktycznie tak jest i na zgodę krzyknem razem:

„Niech żyje piechota”

— No to fu, tylko ostrożnie.

— Z rozłożystego kasztana w Ale-

jach Ujazdowskich rozlega się entuzjastyczny dwugłos podchwyczony przez tłumy wypielniające chodniki, aż hen po Zamek królewski.

— Lud Warszawy z dumą wodzi oczyma za „królową broni” — piechota, usmiecha się do kawalerii, fachowo ocenia pojeźną konstrukcję czolgów i tankietek.

— Oj bidne, wy bidne chłopaki będziecie! — mówi stary robotnicarz z płowym sumiastym wąsem.

— O kim pan to zaznacza?

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

— O tych łachudrach co trzasa

## Słicznie i modzieńczo!

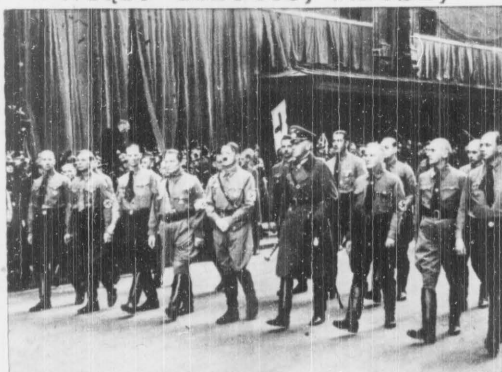


Moda ostatniej lat wrzuciła z tyłków kobiecych kwiaty. Ale moda jest kapryśna to, co niedawno gotowała, jako rekwizyt staroświecki i przestarzały, dziś uważa za namal-szy, nawiązując do sztywnych dekoracji.

Wesołymi więc w nasze łoki kwiaty żywe, kwiaty ledwabe, zioła i srebrzyste. Stylizowa ne margeritki na czubku głowy dla sztywni jak dia-

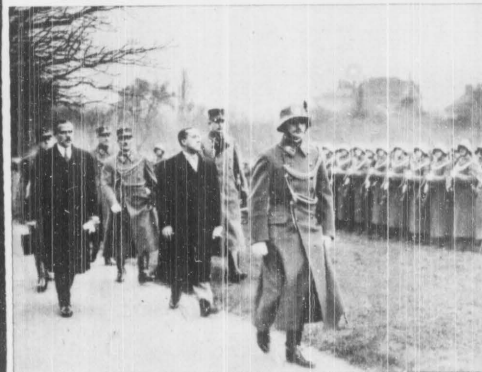
dem, lub zabubiona w złocistych wicherkach girland iskromnych sto-kropek.

## Święto Trzeciej Rzeszy



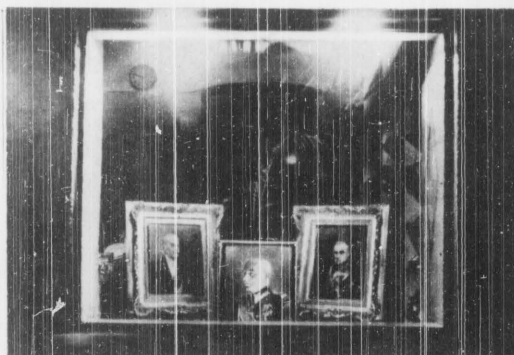
W związku z 13-tą rocznicą narodowo-ocejalistycznego zamachu stanu, odbyły się w Monachium wielkie uroczystości, podczas których kanclerz Hitler i jego najbliżsi współpracownicy wystąpili w mundurach z 1923 r.

## Min. Ciano w Wiedniu



Po złożeniu wienca na grobie bohaterów, włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano przechodzi przed kompanią honorową armii austriackiej.

## Piękna dekoracja wystawy firmy „Magnet”



Opólna uwaga zwracała pięknie udekorowaną wystawę firmy „MAGNET” z Pągawic, Ząbki S.  
 Na wystawie umieszczone portrety P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, pięćdziesiąt znakomitego malarza W. Kossaka i portret Marszałka Smiętego

Edyżna malowany przez młodzieńca i utalentowanego malarza — Józefa.  
 Nowoczesne oświetlenie wystawy świątka szczerze rzeźba publiczności Portrety Dostojników umieszczone były na de krajowych produktów firmy!

## Pokłosie wyborów amerykańskich



Jak wyglądały ulice miast amerykańskich, zasłane grubą warstwą ulotek w wyborczym podczas wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych.

# Min. Beck gościem rządu W. Brytanii



Min. Beck i p. Beckowa w towarzystwie min. Edena na dworcu Wiktorii.

Podczas kilkudniowej wizyty w Londynie min. Beck podejmowany był serdecznie przez rząd brytyjski, a kulminacyjnym punktem jego pobytu w Anglii było przyjęcie u króla Edwarda VIII. W obradach z angielskimi meczami stanu poruszane były ważne zagadnienia polityczne.

Min. Beck podczas przyjęcia rozmawia z Lady Eden i lordem Plymouth.



# W rocznicę rewolucji bolszewickiej

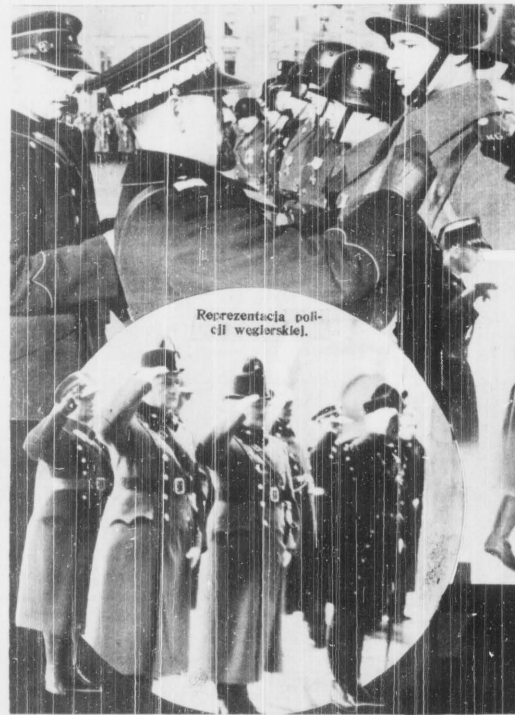


Wielka defilada armii sowieckiej przed mauzoleum Lenina na pl. Czerwonym w Moskwie.

# Święto Policji Państwowej

W przeddzień Święta Niepodległości na terenie całego kraju Policja Państwowa obchodziła swe doroczne święto. W Warszawie w uroczystościach wzięła również udział delegacja policji węgierskiej, przybyła z wizytą do Polski.

Gen. Kordian - Zamojski dekoruje zasłużonych policjantów.



Reprezentacja policji węgierskiej.

Delegacja policji składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.



Wojska marokańskie transportowane są na plac boju obrzniętymi szanofotami.



# U bram Madrytu

Powstańcy zajmują przedmieścia stolicy, zmuszając przez bomby lotnicze.



# Lord - Mayor obejmuje władzę



Z zachowaniem starożytnego ceremoniału, nowy burmistrz Londynu zażytkowa kareca udaje się na tradycyjny bankiet w ratuszu londyńskim.

Wojna domowa w Hiszpanii osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Wojska powstańcze dotarły już do stolicy i obecnie toczą się zaciete walki na ulicach Madrytu.



Końskie wojska armii gen. Franco wracają do miasteczka Getale, pod którym znajduje się znane lotnisko madyryckie.